DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy: w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 20go Listopada 1853.

Adres Demokraty: Mr. Żabicki, 38, Regent Square, Gray's Inn Road, London; albo: Mr. Worcell, 44, Thanet Street, Burton Crescent, London.

WOJNA

Wojna więc na Wschodzie, — wojna przez jednych pożądana, przez drugich unikana, — już się rozpoczęła. Turcy przeszli Dunaj, wkroczyli do Księstw Naddunajskich, z myślą wyparcia z nich najazdu Moskiewskiego, i pierwsze ich kroki pomyślny uwieńczył skutek.

Jakie stąd będą następstwa?—trudno przewidziéć; ale to pewna że dla Polski, że dla uciśnionych Ludów, że dla całéj Europy, wielka mogła wybić godzina.

Do Polski, do Ludów ujarzmionych należy wiedziéć, jak się w obec takich wypadków zachować.

Co do nas, wypowiedzieliśmy już otwarcie i jasno zdanie nasze.

Według nas, Polska z wojny Tureckiéj koniecznie korzystać winna, ale korzystać w sposób godny wielkiego Narodu i prawa jego,—to jest upomnieć się o prawa swoje, o swoją niepodległość, swoją przeszłość i przyszłość, to jest: POWSTAĆ.

Czy Polska ma potrzebne siły ku temu? na to dziś odpowiadać przecząco, byłoby już czemś więcéj aniżeli płochością, aniżeli roztrzepaniem, aniżeli zaparciem własnéj i narodowéj przeszłości, własnego i narodowego przekonania, aniżeli zużyciem się, zwątpieniem lub błędem.

Polska, gdyby przyjąć kiedy mogła politykę pod tym względem wątpliwą, przemazywałaby od téj chwili wszystkie prawa swoje,—a Polak wyznający ją, Polak w obec wojny na Wschodzie, nieczujący i niewidzący jasno swego obowiązku w Polsce, — Polak nastający na skrzywienie go albo odwiedzenie drugich od niego, przestawałby być Polakiem.

Ale Demokraci, prawdziwi Demokraci Polscy, niedożyją dla siebie téj hańby. Oni znają swoją powinność i podejmą ją pewnie. Jak zaś, kiedy, — czyli w jaki sposób i w jakiéj chwili?—przez jakie i gdzie Legiony?— to już nie dzisiaj i nie nasza rzecz jest rozprawiać, bo nie należymy do ludzi co dziś biali a jutro czarni, alboli téż przeciwnie, dzisiaj czarni a jutro biali.

Powiedzieliśmy i powtarzać to będziemy bez końca.

Naród, któryby nie miał wiary w siebie przez siebie, któryby nie miał odwagi wystąpienia sam przez się za prawa swoje, kiedy pora przez niego wyczekiwana nadejdzie,—naród taki nie ma przyszłości, ale Polska nie jest z ich rzędu.

Podobnież i z członkami Narodu. Polak, któryby zamiast służyć Polsce przez Polskę, odwodził ją od téj powinności, choćby nawet z tytułu, że ma dla niéj sposób na to łatwiéjszy, albo mniéj niebezpieczny, Polak taki nie rozumie Polski, nie pojmuje jéj posłannictwa, i dla tego téż Polska takich doradzców i obrońców, zaliczać zawsze zwykła do zaprzańców albo odstępców.

My Polacy, przedewszystkiem wiedzieć winniśmy, że gdy strzelają nad Dunajem, to te strzały słychać nad Wisłą; ale nie przeto, żeby Polska lecieć miała nad Dunaj, lecz ażeby tę spełniła powinność nad Wisłą, którą tamci nad Dunajem pełnią. Kto tego nie rozumie, z tym nie dla nas rozprawa.

Z téj to przyczyny, zamiast walczenia przeciwnych nam widzeń, zamiast ucierania się z pretensyami, które w chwilach podobnych, zwykle występują, wolimy dziś przedstawić ogólny obraz wojennych wiadomości ze Wschodu.

Turcya zniecierpliwiona matactwami dyplomatycznémi, zapowiedziała, pod dniem 5go Października t. r., naczelnemu dowódzcy sił najezdniczych Moskiewskich, w Mołdawii i Wołoszczyznie, Gorczakowowi, że jeżeli w przeciągu dni 14 nie opuści ziem najechanych, ona kroki wojenne rozpocznie. Zakreślony termin upłynął bez żadnego skutku,—Turcy więc zaczepili, dnia 26go Października, pod Isakczą, flotyllę Moskiewską przewożącą żywność, zatopili dwa jéj statki, i zabili albo ranili kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy, a sami zaś tyle tylko ponieśli straty, że im spalono kilka nadbrzeżnych lepianek.

27go Października, Turcy zaczęli się przeprawiać na lewy brzeg Dunaju na statkach od 200 do 300 ludzi zabierających, i to na całéj linii od Widdynia aż do Sylistryi. Przeprawę ułatwiało im zajęcie poprzednie licznych a zarosłych wysp Dunaju, z których niektóre tak blisko są położone lewego jego brzegu, że odległość nie przechodzi czasem kilkudziesięciu kroków. Szczególniéj tak jest z wyspą naprzeciw Kalafatu od strony Widdynia, którego zajęcie, równie jak Kalarachy naprzeciw Rachowy, Turny naprzeciw Nikopolis, i drugiéj Kalarachy naprzeciw Sylistryi, nastąpiło bez żadnego oporu. Tylko pod Oltenicą i Giurgewem przyszło do rozprawy, z któréj, według dotychczasowych wiadomości, Turcy wyszli zwycięzko, a co dzienniki następnie przedstawiają:

Dnia 3go Listopada Turcy przeszli Dunaj pod Turtukaj, w 9,000 zajęli wieś wołoską Oltenicę i natychmiast ją oszańcowali. Moskale widząc się na głównym punkcie zagrożonemi, wysłali dywizyę pod jenerałem Pawłowem do wyrzucenia Turków z pozycyi zajętéj, ale Turcy attak ten mężnie odparli. Moskale wzmocnieni dywizyą jenerała Dannenberga, powtórnie uderzyli d. 4go Listopada na Oltenicę, ale zostali odparci jeszcze z większą stratą: — samych wyższych oficerów legło 14 na pobojowisku; a liczba zabitych i rannych przez jednych podawaną jest na 1200, a przez drugich na 3000. Po takiéj klęsce, Moskale cofnęli się drogą do Bukaresztu. W bitwie pod Oltenicą, Turcy mieli parę batalionów strzelców uzbrojonych w sztucce, nakształt strzelców Wenseńskich, i ci to taką klęskę sprawić mieli między oficerami Moskiewskiemi. Musimy tu wspomnieć o jednéj okoliczności obchodzącéj nas Polaków, a o któréj wiadomości z Wiednia spominają: Właśnie gdy pod Turtukaj Turcy przez Dunaj się przeprawiali, forpoczty armii Moskiewskiéj składały się z Polaków. Ci nie tylko nieprzeszkodzili przeprawieniu się Turków, ale nawet przyczynili się czynnie do zadania klęski Moskalom pod Oltenicą. Wiadomość ta, mówią dzienniki Wiedeńskie, jest prawdopodobną, albowiem niezadowolenie Polaków w wojsku Moskiewskiem jest ogromne. Co chwila dzienniki donoszą o rozstrzelaniach doraźnych: niedawno nowych czterech męczenników poniosło śmierć takim sposobem.

Drugim punktem przez Moskali bronionym nad Dunajem jest Giurgewo, miasteczko obwarowane naprzeciw Ruszczuka. Turcy jednakże do dziś dnia są w posiadaniu wyspy Dunajskiéj naprzeciw Giurgewa położonéj, pomimo powtarzanych usiłowań ze strony Moskali do wyparcia ich ztamtąd.

Siły Moskiewskie w Ks. Naddunajskich według Austryackiéj Gazety *Wanderer*, są następujące:

W Lipcu przeszło przez Pruth: I.—4ty korpus pod jen. Dannenbergiem, *a*) z 10, 11, 12téj dywizyi piechoty pod jenerałami Simonow, Pawłow i Liprandi; *b*) jedna dywizya lekkiéj kawaleryi pod jen. Nirod; *c*) dywizya artyleryi pod jen. Sixtel. II.—Brygada piechoty z 5go korpusu (Ludersa) pod jen. Engelhardtem. III.—5ta dywizya lekkiéj kawaleryi z 5go korpusu pod jen. Fischback. A zatém:

3 dywizye piechoty po 16,000	48,000
1 dywizya lekkiéj kawaleryi (4ty korp.)	4,000
1 brygada piechoty	8,000
1 dywizya kawaleryi (5ty korp.)	4,000
1 batalion strzelców	4,000
10 pułków Kozackich (po 600 koni)	6,000
Oprócz artyleryi, razem	71,000.

Z korpusu Ludersa dwie i pół dywizye piechoty, czyli 40,000 zostało w Izmajłowie, Odessie i Sebastopolu, z którego większą część wysłano na Kaukaz.

W Sierpniu przeszło przez Pruth : 7 do 8,000 Moskali. Summa więc całéj armii Moskiewskiéj na papierze wynosi 80,000. Z tego odciągnąć trzeba różnicę, jaka zachodzi w Rosyi między stanem liczebnym na papierze, a w rzeczywistości,—i liczbę ofiar przez tyfus i cholerę zabranych, która musi być być bardzo znaczną, skoro same Moskiewskie raporta podają liczbę chorych w szpitalach na 12,000.

W Stambule ludność najlepszy duch ożywia. Manifest Sułtana odczytany na walném zgromadzeniu, dnia 30go Października, ogromny zapał obudził. W tym manifeście Sułtan mówi, że sam z kordem Mahometa, uda się do Adryanopola, i stanie na czele wojsk Tureckich.

Przeciwnie, manifest Mikołaja tłumaczący, że tylko niesumiennością Turków zmuszony został do wojny, powszechne wywołał oburzenie.

Z Małéj Azyi gazety donosiły wprawdzie o mnóstwie zwycięztw odniesionych przez Turków. Pomimo to, z niejaką pewnością możemy tylko donieść o wzięciu warowni S. Mikołajowskiéj. Warownia ta między Batoum a Poti prawie na saméj granicy położona, a przez 2,000 ludzi broniona, wzięta była szturmem przez Turków, 30 tylko żołnierzy i 3 oficerów zdołało uciec. W zdobyczy dostało się Turkom 3,000 karabinów i 4 działa; do niewoli wzięto kilkudziesięciu, których zaraz przywieziono do Stambułu.

Ostatnie depesze telegraficzne donoszą, że Turcy tak z pod Oltenicy, jakoteż z wielu innych punktów lewego brzegu spółcześnie ustąpili. Odwrót ten i przejście powtórne Dunaju uskutecznili bez żadnéj przeszkody ze strony Moskali. Tak więc na lewym brzegu Dunaju tylko Kalafat zostaje w ręku Turków. Znajduje się tam 25,000 korpus, którego przednie straże zajmują całą południową część Mniejszéj Wołoszczyzny. Tam ściągają się posiłki od strony Zofii i tam dąży 12,000 korpus z Bośniaków złożony od granic Serbii. Fortyfikacye polowe, stale zbudowany most i silny szaniec przedmostowy, zapewniają komunikacye z przeciwnym brzegiem.

POTWARZE PRZECIW *BAKUNINOWI.*

Wygnanie z Rosyi, początkowanie publiczne na Polskiéj rocznicy przymierza pomiędzy Demokracyą Rosyjską a Polską, odezwy rewolucyjne do Sławian w r. 1848, barykady Drezna, więzienie w Kœnigstein i Gradszynie, wyrok podwójny na śmierć, wydanie Moskalom i Petro-Pawłowska warownia, nie zasłoniły Bakunina od reakcyjnéj potwarzy. Zawsze gotowa na usługi Mikołaja, wystąpiła z podpisem *M. F.* w dzienniku *Morning Advertiser*, w Londynie, przedstawiając go i wszystkich jego Rosyjskich spółwyznawców za granicą, za narzędzia policyi Rosyjskiéj. Przynosząc świadectwo prawdzie, i ujmując się za osobiście znanym im przyjacielem, odpowiedzieli spólnie Rosyjscy wygnańce Herzen i Gołowin, w imieniu Centralizacyi T. D. P. Worcell, a z Komitetu Central. Europejskiego przez spółudział J. Mazzini, żądając od potwarcy wyjawienia swego nazwiska. Zamiast tego, nowe potwarze. Potwarca zmienił tylko głoski podpisu swego *M. F.* na *A. B.* Dla przekonania powszechności o złéj wierze oskarżyciela, było to dostateczném, ale nie dla osobistéj przyjaźni. Na odnowione szkalowania odpowiedział J. Gołowin, a przychodząc ze świadectwem naocznie widzianych czynów, spółtowarzysze poświęceń Bakunina, Niemieccy Emigranci, przesłali nam swe pismo, jako odparcie potwarzy. Dla nas Polaków, nie jest to koniecznością, bo życie Bakunina zanadto nam znane, szacunek nasz dla niego tak głęboki i ustalony, że go żadne intrygi ani potwarze zachwiać ani osłabić nie zdołają, umieszczamy wszakże z listu nam udzielonego, i w dzienniku angielskim *Leader* już ogłoszonego, wyjątek dotyczący szczegółów życia Bakunina, i jako razem hołd oddany prawdzie i cnocie ze strony wychodźtwa Niemieckiego. Oto jest ten wyjątek :

Do zakrytego *F. M.....* "Powiadasz, między innémi potwarzami, że w Drezdeńskiém powstaniu, Bakunin był przez Prusaków z bronią w ręku schwytanym. Mniej od niego winni spółwinowajcy byli zabici, gdy on tym czasem nieuszkodzony przez ręce Prusaków, Sasów i Austryaków, przeszedł... "

"Tak nie było. Bakunin, Huebner, i inni, dopiéro 10 Maja 1849 o świcie, w mieście które najpierwsze rząd tymczasowy uznało, w Chemnitz, zostali przez tameczne mieszczaństwo skrycie przytrzymani, uwięzieni, a potém w ręce Prusakow w Altenburgu wydani. Główną sprężyną tego nikczemnego czynu był pewien Dr Becker, własny Huebnera szwagier. Byłem dnia tego do południa blisko w Chemnitz, a do owéj pory niebyło ani jednego Pruskiego żołnierza w tém mieście.

"Bakunina towarzysze, jako to Huebner i inni, nie byli zamordowanymi; dzis jeszcze żyją wszyscy w więzieniach Saxonii.

"Bakunin nie przeszedł nieuszkodzony w ręce Prusaków, Sasów i Austryaków, był przeciwnie wraz z Jennerem w Dreznie a późniéj powtórnie w Pradze skazanym na śmierć, i ze wszystkich więźniów Kœnigsteinu i Gradszyna ciągle najsurowszego i najokrutniejszego obchodzenia się doznawał. Wyrok jego byłby był najniezawodniéj wykonanym, gdyby podówczas jeszcze niebyło trwało zniesienie kary śmierci za polityczne przestępstwa; niemożna też było go zabić na mocy praw wojennych, gdyż czynności rewolucyjne Bakunina poprzedziły ogłoszenie stanu oblężenia, a zatém ani prawo wojskowe, ani stan oblężenia, wsteczne skutku nań wywierać nie mogły. Aby go zaś, pomimo tych względów, zamordowano—do takiego czynu miały rządy podówczas wprawdzie już wolę, ale jeszcze nie dość odwagi.

"Są to niezaprzeczone prawdy, przeciw którym nic nie da się postawić prócz kłamstwa i złośliwéj potwarzy.

"Ale i to, mój Panie, jest niezaprzeczoną rzeczą, że nikczemny tylko człowiek, który swe pióro zaprzedał, pod pokrywką bezimienności na podobny Bakuninowi charakter podejrzenie rzucać jest w stanie.

"Ktokolwiek sposobność miał bliższego poznania politycznego charakteru Bakunina, podzieli ze mną to przekonanie że ten ciągle był czystym i nieskażonym, i że polityczne życie, leżące teraz całe otworem przed nami, nieulega ani naganie ani podejrzeniu. Zawsze ten mąż z rzadką siłą i poświęceniem dla sprawy wolności pracował.

"Rosyjscy rewolucyoniści tacy jak Bakunin, Herzen i Gołowin, są rzadkimi, i dla tego właśnie niezaniedbuje rząd rosyjski żadnego środka aby na czystość ich politycznego charakteru rzucać podejrzenia, aby tym sposobem w publicznéj opinii ich zabić, i przeto nieszkodliwymi dla siebie uczynić. To jedyna droga która mu pozostaje otwartą.

"Jestem pewny że oprócz tu obecnych i mnie znajomych niżéj podpisanych, równie w Anglii jak Szwajcaryi i Ameryce, wielu jeszcze jest ludzi z owéj pory, którzy moją powyższą odpowiedź bezwarunkowo podpisać gotowi."

7go Października 1853.

Hermann Dœumer,
Niemiecki wychodźca.

Przystępują z spółudziału i z przekonania do powyższego oświadczenia :
Heinrich Martius; *Georg.-Wilh. Hirchkoeffer*; *Julius Haimberger*; *Johann Engels.*
Niemieccy wychodźcy.

NARODOWA
SZKOŁA POLSKA W PARYŻU.

Oto jest, zapowiedziana w przeszłym numerze, lista imienna uczniów ze Szkoły Batignolles, zaszczyconych nagrodami w Lyceum *Bonapartego*, w Paryżu, za rok szkolny 1852—1853 :

ROK III NAUCZANIA SPECYALNEGO.

Z MATEMATYKI.

Nagroda jedyna : Prószyński.
Accessit : 1. Migurski, 2. Skupiński, 4. Koziorowicz.

Z KOSMOGRAFII.

Accessit : 1. Prószyński. 2. Migurski, 3. Koziorowicz, 4. Przeworski.

Z FIZYKI I CHEMII.

Nagroda jedyna : Migurski.
Accessit : 1. Koziorowicz, 2. Przeworski, 3. Prószyński.

Z RETORYKI FRANCUZKIEJ.

Accessit : 1. Przeworski, 2. Migurski, 3. Prószyński, 4. Skupiński.

Z HISTORYI NATURALNÉJ.

Nagroda jedyna : Migurski.
Accessit : 1. Przeworski, 2. Prószyński, 4. Koziorowicz.

Z NIEMIECKIEGO.

Druga nagroda : Koziorowicz.
Accessit : 4. Prószyński.

Z ANGIELSKIEGO.

Druga nagroda : Migurski.
Accessit : 6. Przeworski.

ROK II NAUCZANIA SPECYALNEGO.

Z MATEMATYKI.

Piérwsza nagroda : Zdziechiewicz.
Accessit : 3. Fijałkowski, 4. Młyński, 5. Friese, 6. Steckiewicz.

Z FIZYKI I CHEMII.

Piérwsza nagroda : Zdziechiewicz.
Accessit : 1. Wołk, 4. Młyński, 6. Steckiewicz, 8. Friese.

Z HISTORYI NATURALNÉJ.

Piérwsza nagroda : Młyński.
Druga — : Fijałkowski.
Accessit: 1. Wołk, 2. Zdziechiewicz, 4. Hryniewiecki, 5. Friese, 8. Steckiewicz.

Z FRANCUZKIEGO.

Accessit : 1. Fijałkowski, 2. Wołk, 4. Straszewicz, 6. Zdziechiewicz.

Z LACIŃSKIEGO.

Accessit: 3. Młyński, 5. Hryniewiecki, 7. Wołk, 8. Zdziechiewicz.

Z HISTORYI FRANCUZKIÉJ

Accessit : 2. Młyński, 4. Wołk.

Z NIEMIECKIEGO.

Accessit : 5. Zdziechiewicz.

Z ANGIELSKIEGO.

Piérwsza nagroda : Młyński.

ROK Iszy NAUCZANIA SPECYALNEGO.

Z MATEMATYKI.

Piérwsza nagroda : Fraenkel.
Druga — : Smagłowski.
Accessit : 2. Marchocki, 3. Walicki, 4. Lipowski, 6. Stępiński, 7. Bułharowski, 8. Wiszniowski.

Z FIZYKI I CHEMII.

Piérwsza nagroda : Stępiński.
Druga — : Marchocki.
Accessit : 2. Fraenkel, 3. Brzozka, 4. Walicki. 5. Sierawski, 7. Wojciechowski.

Z HISTORYI NATURALNÉJ.

Druga nagroda : Stępiński.
Accessit : 2. Marchocki, 3. Bułharowski, 7. Fraenkel.

Z NIEMIECKIEGO.

Accessit : 1. Smagłowski, 2. Lipowski, 6. Sierawski.

Z ANGIELSKIEGO.

Accessit : 1. Fraenkel.

OKÓLNIK ZBIOROWY CENTRALIZACYI

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

Centralizacya T. D. P. wydała w tych dniach *Okólnik zbiorowy* do ogółu Towarzystwa, w którém po przedstawieniu szczegółowem całorocznych czynności swoich, od Września 1852 roku po koniec Października 1853 r., tak objaśnia zachowanie się swoje w obec bieżących politycznych wypadków :

"Dla nikogo już dzisiaj nie jest to tajemnicą, że obecny stan Europy, pomimo niezaprzeczonego i nielitościwego tryumfu reakcyi, nieprzedstawia wcale rękojmi trwałości. Wszystko owszem z każdym dniem wyraźniéj zapowiadać się zdaje, że zbliżamy się znowu do jednéj z tych chwil wielkich, na które gdyby Ludzkość przygotowaną była, dawno jużby u celów swych stanęła. Okropny despotyzm, w całéj prawie Europie, połączony z szalonym aż do wściekłości teroryzmem, jest najlepszym dowodem na jak śliskiéj podstawie stoją Rządy, które w takich sposobach zmuszone są szukać utrzymania się swego. Zdało się niektórym, że my Polacy, z położenia naszego i w widokach przyszłości, winniśmy w obec pewnych, acz despotycznych rządów, zachować się z względnością. Otoż polityki czyli raczéj dyplomacyi takiéj nigdy Towarzystwo nie podzielało, i ani dziś, ani na przyszłość podzielać nie może. Despotyzm, gdziekolwiek i w jakikolwiek objawiający się sposób, jakimkolwiek ochrzczony tytułem i pod czyiémkolwiek przeprowadzany imieniem, zawsze jest rzeczą, któréj ani schlebiać, ani jéj tolerować ludzie sumienni, rzetelni demokraci i rewolucyoniści nie mogą. Przejęci tą prawdą, uderzyliśmy z całą mocą na bezczelne zaofiarowanie Emigracyi Polskiéj w służby jéj niewłaściwe, i wszelkie akta podobne zawsześmy w *Demokracie* oceniali stosownie do ich zasługi. Nie nasza wina, jeżeliśmy je jako takie traktować czasem musieli. Zawinilibyśmy raczéj, gdybyśmy powodowani dyplomatycznemi względami, a które Polsce nigdy jeszcze na dobre nie wyszły i pewnie nie wyjdą nigdy, bałamucili opinję publiczną, dając chociażby pozór, że Polska od jakiegokolwiek bądź despotyzmu wyglądać zbawienia lub jakiéj otuchy może. My sądzimy przeciwnie, i Towarzystwo pewnie nie innego jest zdania, że wszystkie z téj strony wyczekiwania, wszystkie knowania i zabiegi, jeśli jakie są, nigdy żadnego sprawie publicznéj nie przyniosą pożytku ani sławy, i zawsze, prędzéj czy późniéj, zakończyć się tylko muszą skompromitowaniem osób, które się na nie zrywają.

"Zaiste, demokratyczna sprawa nie na despotyzmie, nie na reakcyi, ale na Wolności i Rewolucyi swe nadzieje opierać, a Demokracya dla tych tylko ostatnich spółczucie mieć ma prawo i może. Dla tego téż Centralizacya Tow. Dem. Pol., nie wahała się ani na chwilę oświadczyć spółczucia swego dla powstania w Medyolanie. Wybuch ten uciśnionego i niesłychanie tyranizowanego ludu, pisaliśmy w *Demokracie* 13go Marca t. r., trwał tylko chwilę, ale nie przeto złorzeczyć mu albo spotwarzać go wolno. Choćby był rozpaczliwy, choćby nieszczęsny nawet, zawsze godzien spółczucia i poszanowania wszystkich ludzi szlachetnych, wszystkich serc szczerze dla wolności bijących. Ludzie sumienni, sędziowie sprawiedliwi, nie ze skutków, ale z czynów, ale z intencyi sądzą człowieka. Całkiem przeciwnie postępują tyrani i ich spólnicy. Według ich kodeksu zwyciężeni są zawsze winni, a wina ta ich tém cięższa im nikczemniejszy zwycięzca. Na nieszczęście Medyolanu, taki jest właśnie między nim a jego rządem stosunek. Dzienniki europejskie przepełnione są opisami nieprzeliczonych ofiar zemsty Austryackiéj, dotykającéj po dziś dzień równie przekonanych jak podejrzanych o zamiary lub o uczucia rewolucyjne, równie mężów jak i niewiasty, starców jako téż dzieci. Kije, rózgi, tortury, więzienie, śmierć, słowem cały dykcyonarz jak najokropniejszego męczeństwa jest tam na codziennym rozkazie. Oburzenie i wzgarda należy się od nas ciemiężcom,—uwielbienie i cześć nieszczęsnym ich ofiarom. Kilka artykułów, któreśmy z tego powodu zamieścili w *Demokracie*, jak również *List Mazziniego* do Centralizacyi, oraz *Rady jego dla Ludzi Czynu*, w tłumaczeniu Polskiém podane, powinny były dostatecznie już objaśnić was każdego, jakeśmy się zachowali w obec ruchu Medyolańskiego. Zdanie Towarzystwa ustalone jest pod tym względem, to téż pewni jesteśmy, że nie postąpiliśmy przeciw myśli Towarzystwa, oceniając poświęcenie Medyolańskie porówni z Polskiém z roku 1830, z Paryzkiém, Wiedeńskiém i Berlińskiém z r. 1848,—tylko że Rewolucyi żaden nieobliczy rachmistrz, tamte się więc powiodły, to upadło, ale i to i tamte jednako są zapisane w sumieniu Ludzkości, i jednakim będą przekazem ku spełnieniu obowiązków jéj rewolucyjnych pokoleń.

"Po innych krajach Europy, z wyjątkiem jednej Anglii i w części Szwajcaryi i Piemontu, despotyzm zaprowadzał, a raczéj przywracał swój okropny porządek, za które naruszenie chwilowe mścił się w sposób najdzikszy. Szczególniéj Włochy, a mianowicie Państwo Papiezkie, Neapol, Toskanja, oraz prowincye pod jarzmem Austryackiém jęczące, obfitéj dostarczyły mu pastwy. Podobnież z Węgier o samych tylko prześladowaniach, więzieniach i wyrokach na śmierć przez ołów i szubienice dochodziły wieści. Jak gdyby na urągowisko wszelkiemu rozsądkowi i wszelkiéj sumienności, taż sama Austrya, która tak nieludzkim sposobem pastwiła się nad powstańcami przeciw uciskowi jéj władzy, równocześnie do spółki z rządem Moskiewskim, podmówiła Czarnogórców, po nad Adryatykiem rozsiadłych, do powstania przeciw władzy Tureckiéj. Był to pierwszy krok do zaczepki Turcyi, próba co na to rządy reszty Europy powiedzą, która następnie, ponieważ rządy inne, to jest Angielski i Francuzki, z obawy wojny, zachowały się obojętnie, sprowadziła zajęcie przez Rosyę Mołdawii i Wołoszczyzny, i całą tę obecną sprawę Wschodnią czyli Turecką.

"Staraliśmy się, o ile tylko zakres *Demokraty* zezwalał, utrzymywać Towarzystwo, w toku téj sprawy, bośmy wiedzieli, że ona z saméj natury swojéj należy do rzędu tych, które najżywiéj Kraj i Emigracyę polską zajmować i poruszać muszą. Jakoż zaledwo

rozeszła się wiadomość po Europie, że wojska rosyjskie wkroczyły do Księstw Naddunajskich, wnet podniosła się myśl Legionów Polsko-Tureckich, i byli tacy wśród Emigracyi polskiéj, którzy już i siebie i drugich ofiarowywali Rządowi Tureckiemu w usługi. Tymczasem całe oto pół roku upłynęło od owéj chwili, a nikt jeszcze z pewnością twierdzić nie może, czy pomimo wszelkiego w ostatnich czasach zdaje się już niepodobieństwa uniknienia wojny, i nawet po zapowiedzeniu jéj urzędowém ze strony Turcyi, nie przemoże jeszcze ogólna wszystkich rządów obawa, a więc zakończenie sporu gabinetowemi układami. To jest powód, dla którego, z jednéj strony—przedstawiając spółrodakom naszym najwłaściwszy sposób służenia sprawie Ojczystéj, z drugiéj—radziliśmy im mieć się na ostróżności i nie spieszyć się z postanowieniem co do Legionów Tureckich, które prawdopodobnie zakończyćby się mogły tylko nowémi bez żadnego pożytku dla Polski ofiarami. Już i dzisiaj wiemy z pewnością, że arystokracya polska, przez swych zdawna w Turcyi zamieszkałych i świéżo wyprawionych ajentów, usiłuje przekonać rząd Turecki, że najlepiéj i najpożyteczniéj dla sprawy jego byłoby, zamiast formowania jakichkolwiek bądź Legionów obcych, jak tego Emigranci, zwłaszcza Polscy, życzyćby sobie mogli, raczéj ich po całéj armii rozrzucić. Gdyby do tego przyszło, a co bardzo łatwo być może, w cóżby się obróciły natenczas te wszystkie nadzieje, przez legion Polsko-Turecki spodziewanych dla sprawy narodowéj korzyści. Dla tego powtarzamy raz jeszcze: Miejmy się na ostróżności. Nie odnośmy li do Legionów na ziemi obcéj pożytków, jakie w wypadku wojny dla sprawy narodowéj nastręczyć się na ziemi własnéj mogą. Wszakże wszyscy wiemy to i mówimy, że Legiony, w najlepszym nawet razie, mogą tylko posłużyć do wywołania powstania w Polsce. Powstanie więc jest celem, Legion byłby środkiem. Nie odbiegajmyż celu dla środka, a nadewszystko nie róbmy ze środka celu."

To powiedziawszy, przedstawia Centralizacya następnie w streszczeniu szereg swoich artykułów, ogłoszonych różnoczasowie w *Demokracie*, a przechodząc do Kraju, tak mówi:

"W kraju, równie pod zaborem Moskiewskim jak Austryackim i Pruskim, Sprawa Wschodnia też musiała zaelektryzować umysły, i to widać w sposób sobie całkiem właściwy, skoro Prusy, już dzisiaj, uczuły potrzebę wystąpić z oświadczeniem publicznem, że jeśliby do wojny między Rosyą a Turcyą przyszło, tedy one względem niéj zachowają się neutralnie, ale obserwować będą prowincye Polskie, celem utrzymania w nich spokojności. Nie pomogły więc nic, ani zsyłki Moskiewskie na Sybir i na Kaukaz, ani misye Jezuickie w Poznańskiém, ani zabiegi nikczemnego Galicyjskiego ziemiaństwa, i mamy nadzieję, że jeżeli czas przyjdzie, nie pomoże też bohaterstwo pruskie, z którém się zapoznały kosy i lance polskie pod Miłosławiem i Wrześnią. Zaciekłość, z jaką się biorą Prusacy do wydalania z ziem na Polsce zagrabionych, wszystkiego co choć pozór ma emigranta Polskiego, jest najlepszym i najwymówniejszym dowodem, jak mocną jest ich samych wiara w prawo i w przyszłość Polski."

To ogólne przedstawienie tak kończy Okólnik:

"Ciemny ten obraz staréj Europy rozjaśnionym nieco został, w ostatnich czasach, promieniem z nowego świata, — z Ameryki, bo w chwili kiedy wszystkie Europejskie reakcyjne rządy pastwią się najokrutniéj nad wszystkiem, co jakikolwiek w Rewolucyi miało udział, tedy nad ich spodziewanie, kapitan jednéj z wojennych korwet Stanów Zjednoczonych Amerykańskich, bierze w opiekę Węgierskiego wychodźcę, i swém energiczném a szlachetném znalezieniem się, wyzwala go z więzów Austryackich. Krok ten sam z siebie ważny, nabrał tém większego znaczenia, kiedy zaraz potém, dwaj ambasadorowie Zjednoczonych Stanów, nowo wyznaczeni do Hiszpanii i do Prus, oświadczyli publicznie, iż czas nadszedł nareszcie, w którym wolna Ameryka użyć swojéj wolności na korzyść wolności Europejskiéj powinna. Przyszłość tylko okazać może, ile w téj zapowiedzi jest nadziei i skutku. Żeby wszakże, co do nas, nie opuścić sposobności usłużenia na téj drodze sprawie publicznéj, porozumieliśmy się natychmiast z braćmi naszymi w Ameryce, (związanymi w Towarzystwo Demokratyczne, a o którém w dalszym ciągu tego Okólnika jest mowa), zawzywając ich, ażeby przez wpływanie na opinię publiczną za pośrednictwem dzienników, jak również przez publiczne i prywatne swoje stosunki, starali się myśl tę nowo zjawioną w Stanach Zjednoczonych, utrzymywać, rozwijać i umacniać. I nie jestto rzecz dla Stanów Zjednoczonych tak niepodobna i trudna do podjęcia i przeprowadzenia, jakby się z dotychczasowéj praktyki wydawać mogło,— bo o sile nie może być mowy, a jeżeli o prawo idzie, to jeżeli wolno Anglii mieszać się w zamorskie sprawy drugiego świata, Indyjskie albo Chińskie,— Francyi w sprawy Algierskie,—Anglii i Francyi razem w sprawy Tureckie, a wszystkim bez wyjątku rządom Europejskim, gonić za kolonijami i uciemiężać ludy, które im nigdy niczém nie zawiniły— po Azyi, Afryce, Australii i Ameryce,—to i czemuż niewolno byłoby téj saméj Ameryce, dla czego nawet nie byłoby to w jéj obowiązku, nakazanym względami najświętszémi, ująć się za prawa Ludzkości poniewieranej w Europie,—téj Ameryki matce, związanéj z nią nie tylko handlem, ale obyczajami, religiją, pochodzeniem i krwią,—a w któréj ona miliony ma braci i sióstr codziennie dręczonych, katowanych i mordowanych na śmierć. Niewolnicza Europa ulitowała się nad losem czarnych niewolników,—czas jest, ażeby Ameryka wolna ulitowała się nad losem białych niewolników Europejskich, swych braci, boć z resztą, kto zezwala na niewolę braci, ten sam nie wart wolności."

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Dziennik Paryżki *Univers*, przytacza następujący przykład religijnego męczeństwa, w którém nam niech wolno będzie widzieć poświęcenie innego, a w Polsce, w naszych czasach, powszechniejszego rodzaju. List z Bukaresztu z d. 31 Października t. r. donosi:

"Po ogłoszeniu pierwszego manifestu Mikołaja, zakończonego słowy: "Idziemy bronić Wiary prawosławnéj", dwóch Polaków pułku będącego w Bessarabii, przyszło do pułkownika i oświadczyło mu, że usłyszawszy manifest i chcąc dopełnić obowiązku dobrych żołnierzy, żądają uwolnienia od służby, gdyż jako katolicy nie mogą za grecki kościół bić się. Pułkownik napisał do Petersburga z zapytaniem jak ma sobie postąpić, i odebrał rozkaz rozstrzelania dwóch tych żołnierzy. Cztérech innych, w Multanach, po oświadczeniu podobném, podobnego doświadczyli losu."

Inne korespondencye przypisują rozstrzelanie Polaków w wojsku Moskiewskiém spiskom i zamiarom dezercyi. Niemniéj zaiste powód byłby i wtedy świętym, a ofiary godne spółczucia uciśnionéj Ludzkości.

OBCHOD ROCZNICY 29go LISTOPADA.

Centralizacya Tow. Dem, Polskiego postanowiła w tym roku zarządzić w Londynie w dzień rocznicy 29go Listopada obchód publiczny, w połączeniu krajowców czyli Anglików, oraz wszelkich uciśnionych narodowości. Udział, jaki w tym celu przyrzeczonym Centralizacyi został, daje rękojmię, że ta Narodowa Rewolucyjna uroczystość Polska, odbędzie się w sposób wielkiemu swemu znaczeniu odpowiedni. Zanim podamy jéj program, umieszczamy w tłumaczeniu z Angielskiego Okólnik, jaki z tego powodu Centralizacya wydała:

Centralizacya Tow. Dem. Polskiego uważając obecną Turecką wojnę przeciw Rosyjskiemu najazdowi, za hasło dla wszystkich uciśnionych Narodów do zażądania swych Praw, odzyskania narodowéj Niepodległości i Wolności, — a zatém do przedstawienia Angielskiéj i Europejskiéj powszechności praw Polski, tak głośno obwołanych i tak zacięcie bronionych w r. 1830-1831, — postanowiła rozpocząć w tym kraju systematyczną agitacyę na rzecz Polski, przez uczczenie następnéj rocznicy Rewolucyi 29go Listopada 1830 r., wspólnie z wywołańcami bratnich Polsce narodów, których najznakomitsi wyobraziciele, równie jak liczni i szczigodni Angielscy przyjaciele Europejskiéj Wolności, już przyrzekli swoje poparcie. Sądząc nadto, że zebranie szczerych przyjaciół, zaproszonych przez bezpłatne bilety, będzie najwłaściwszą formą dla takiego wzajemnarodowego objawu, odwołuje się Centralizacya do wszystkich przyjaciół Polski, Sprawiedliwości i Niepodległości uciśnionych Ludów, otwierając subskrypcyjną listę na fundusze do założenia na korzyść Polski systemu agitacyi, którego zamierzone zebranie 29go Listopada t. r. część stanowi.

Londyn, d. 10 Listopada 1853.

L. Zienkowicz, A. Zabicki, S. Worcell.

P. S. Obchód ten odbędzie się d. 29go Listopada, we Wtorek, w sali przy *Hanover Square Rooms*, tuż przy *Regent Str.* Początek o god. 7méj wiecz.

LONDYN, 38, Regent Square. W DRUKARNI TOW. DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.